№ 192. Kraków 25 Sierpnia – Wtorek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 15	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 3

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 24 sierpnia.

Niechcąc zacząć artykułu naszego dzisiaj powtórzeniem tego cośmy przed tygodniem o sytuacyi politycznéj mówili, musimy dać pierwszeństwo nad innemi kwestyami sprawie niemiecko-duńskiéj.

Jak to był oznajmił rząd duński w odpowiedzi państwom niemieckim, stany holsztyńskie zwołane zostały 15go b. m. w celu uchwalenia konstytucyi prowincyonalnéj, która ma oznaczyć stósunek tego kraju do całéj monarchii. Treść projektu rządowego podaliśmy w tych dniach. Przyznaje on obu Księstwom prawodawstwo i administracye odrębne, i reprezentacye władzy w ministeryum właściwem i odpowiedzialnem. Projekt rządowy potwierdza zasadę nieusuwalności sądownictwa i koniecznego udziału Stanów we władzy prawodawczéj; a nadto oświadcza, że stósownie do konstytucyi Związku niemieckiego, uchwały zgromadzenia frankfurckiego obowiązywać będą w Księstwach. Stany złożone jak się dotąd okazuje z deputowanych rządowi nieprzychylnych, wybrały komisyę do rozebrania projektu ustawy i odroczyły się do 24go b. m. Skład komisyj przekonywa, że projekt nie znajdzie dobrego przyjęcia. Wprawdzie ustawa grzeszy tém głównie, że stósunku politycznego Holsztynu i Lauenburga do reszty monarchii duńskiéj, to jest do państwa nie określa; wszelako trzeba mieć na to wzgląd, że projekt nadmienia o stósunku Holsztynu do Rzeszy niemieckiéj, a w tym właśnie stósunku leży główny polityczny charakter tego kraju. Projekt ten niezadawalnia i z tego powodu Stanom zostawia tylko prawo petycyi, a rządowi inicyatywę zastrzega.

Sprawa Księstw Naddunajskich nie postąpiła naprzód. Wszystkie sześć mocarstw zgodziło się na unieważnienie wyborów mołdawskich. Turcya jeszcze nieodpowiedziała. Posłowie czterech mocarstw czekają w Stambule na tę odpowiedź, aby zawiązać przerwane stósunki dyplomatyczne. Sułtan wysłał własnoręczne listy do monarchów, których reprezentanci zwinęli pawilony. Zwłoka utwierdza nader przypuszczenie objawione przed czterema dniami, że W. Porta gotowa czynić pewne trudności, jeżeli nie co do unieważnienia wyborów, to co do utrzymania na godności kajmakama Vogoridesa. Zmiana kajmakama wydawaćby się mogła prostem następstwem unieważnienia wyborów. Turcya o ile się zdaje, pragnie utrzymać urzędnika, który działał w kierunku jéj polityki. Coraz wyraźniéj wiadomości ze Stambułu wskazują, że unię Księstw uważa Turcya za pierwszy krok do rozbioru swego. Sprawa ta jak przedstawiliśmy zaraz po wizycie w Osborne, nie zyskała na zaszłym sporze. Jeszcze jedno takie zwycięstwo, mówią dziś stronnicy unii, a sprawa nasza przepadła. Ma być także projekt odpowiadający w zupełności wypowiedzianemu przez nas tylokrotnie zdaniu, aby konferencya rozstrzygnęła sprawę reorganizacyi Księstw przed zwołaniem Dywanów, o czem pisze nasz korespondent wiedeński. Sposób ten wydaje nam się jedynie praktyczny, jeżeli nie mają powstać nowe trudności i intrygi. Sprzeciwia się on traktatowi 30go marca; to prawda; ale między nim a sposobami używanemi w Księstwach widzimy tylko tę różnicę, że projekt ten sprzeciwia się brzmieniu traktatu otwarcie, a tamte traktat obchodzą. Przekładamy otwartość tak w tem jak we wszystkiém.

Delhi w ręku powstańców—ostatnie wiadomości nie są na korzyść Anglików. Sprawa indyjska wydaje się coraz więcéj ciężarną w wielkie niebezpieczeństwa. Parlament się zamknie, ministrowie wolne mieć będą ręce aż do zimy, bo wtedy ma być znów zwołany. Lord Palmerston trudnych zaprawdę doczekał się czasów. Kartajaką mieć będzie w historyi, od dzisiejszéj zawisła chwili. Położenie nader krytyczne tak w Europie z powodu różnostronnéj polityki, jak w Azyi z powodu groźnych wypadków. Szczęściem wojna chińska da się chwilowo zawiesić. Anglicy myślą owymi pięciutysiącami ludzi których ma lord Elgin, ograniczyć się na zajęciu Kantonu lub wyspy Formosy i tam czekać końca wypadków indyjskich. Mogą długo na to czekać. Ale śmiałość nieopuszcza ich: p. Murray poseł, przybywszy do Teheranu, zażądał natychmiast z dumą, która go odznacza, wykonania traktatu niedawno ratyfikowanego przez szacha perskiego, zażądał ewakuacyi Heratu. Ważna to bardzo pozycya, ale p. Murray nie zważa coby się działo gdyby szach w téj chwili odmówił?...

Zmiany w dyplomacyi francuskiéj zwróciły także uwagę w Europie i dały powód do wielu wniosków. Nominacya p. Raynevala na posła do Petersburga naprowadziła na domysł, że Francya chce żądać zmian od Ojca Śgo, za jego do Rzymu powrotem. Hr. Rayneval w pamiętniku swoim tak znakomitym, iż go w całości podaliśmy naszym czytelnikom, dowodził, że zmian żadnych od Piusa IX żądać nie można. Z tego więc powodu autora pamiętnika zastąpićby miał przy Stolicy świętéj książę Grammont. Uważamy tę wiadomość za zupełnie bezzasadną. Przeniesienie dyplomaty tłumaczy się aż nadto ogłoszeniem memoryału który był przeznaczony pozostać w tajemnicach archiwów ministra spraw zagranicznych. P. Rayneval po odsłonieniu tak otwartem swego sposobu widzenia, pozostać we Włoszech nie mógł. Popełniona przez dziennik angielski niedyskrecya, do zmiany posła francuskiego w Rzymie doprowadzić musiała.

Obiegały także pogłoski, że przyszło do porozumienia między Hiszpanią a Meksykiem. Wiadomości z Meksyku wcale ich niepotwierdzają. Minister spraw wewnętrznych meksykański w okólniku do wszystkich gubernatorów krajów składających tę rzeczpospolitę, oświadcza, że p. Lafragua, poseł rzeczypospolitej w Madrycie, nie został przez rząd hiszpański uznany za ministra pełnomocnika. Okólnik ten jest jakoby manifestem, w którym minister oznajmia, że wszystkie środki pojednawcze z Hiszpanią zostały wyczerpnięte, a rząd rzeczypospolitéj odwołać się tylko musi do swego prawa i do patryotyzmu narodu meksykańskiego. Po tem wnosićby można, że wojna między Hiszpanią a Meksykiem jest nieochybna.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 20 sierpnia.

☉ Odpowiedź z Carogrodu jeszcze nieprzyszła. Zwłokę tę tłomaczą niektórzy uporem Reszyda paszy, który działa w dawnym planie. Mówią nawet o nowej zmianie ministeryum ottomańskiego. Łączą z tą wieścią inni następnie projekt, (na któryby się Anglia i Francya w Osbone zgodzić miały), zaniechania wyborów i przystąpienia wprost na konferencyi europejskiéj do organizacyi Księstw. Głos ten wyszedł z Anglii i ma w niej dotąd otwartych obrońców. *Le Nord* z 20go b. m. zamieszcza list z Londynu, który zapowiada, że gdyby nawet dywany były za połączeniem Księstw, państwa europejskie tak o téj kwestyi sądzić będą, jak całość Turcyi i interesa Europy nakażą. Autor tego listu mniema, że od ustąpienia Rosyi w téj kwestyi zależeć będzie zbliżenie się do niéj szczere i trwałe Anglii. Wszystko to zdaje się potwierdzać domysł, że Francya w téj mierze sposób swój myślenia zmieniła, i że myśl pierwotna Cesarza Napoleona, aby ustalić pokój w Europie na zbliżeniu się wszystkich państw do polityki opartéj na solidarności zasad i interesów, znowu występuje na scenę. Jeżeliby tak było, widzenie się z Cesarzem Napoleonem księcia Alberta i księcia Cambridge, a nawet i Cesarza Rosyi w Chalons, a potem zjazd wszystkich monarchów należących głównie do czuwania nad traktatem paryskim, w Berlinie, weszłyby w zakres rzeczy prawdopodobnych. Lecz aby zamknąć w ten sposób teraźniejszą politykę antagonizmu, potrzebaby nowych z rozmaitych stron koncessyj.

Układy z dyrekcyą kolei żelaznej północnéj o kolej galicyjsko-zachodnią jeszcze się toczą. Ks. Sapieha zdaje się że przemoże; bar. Bruck okazuje mu się przychylnym. Opozycya jest ze strony bankierów kierujących interesami kolei północnéj.

N. Pan wyjeżdża jutro rano do Węgier.

Od dwóch dni mamy znowu upały.

Paryż 19 sierpnia.

Skonczyły się salonowe i dziennikarskie debaty o koncesyę zrobioną przez Anglię w sprawie wyborów mołdawskich. Anglia zrobiła koncesyę, bo w okolicznościach w jakich się znajduje, inaczéj postąpić nie mogła. Warunków przeciwnych jedności Mołdo-Wołoszczyzny, nie położyła i nie mogła położyć. Koncesya jéj jest zatem wielka, tak w formie jak w gruncie rzeczy. *Leader, the Press* i lord Gladstone chwalą już jéj dzisiejszą politykę, ganią dawną i oświadczają się nawet za kanałem suezkim. Wybory mołdawskie zostały unieważnione; ale teraz chodzi jak Turcya postąpi. Turcya przesłała do dworów notę cyrkularną, w któréj tłumaczy swe postępowanie w Mołdawii. Nie idzie już o tłumaczenie mniéj lub więcéj *czokojskie*, idzie o czyn. Francya nie domagała się i nie domaga się odwołania księcia Vogoridesa, ale jeżeli Turcya go nie odwoła, czy wybory mołdawskie mogą się odbyć swobodnie i czy jak mówi dzisiejszy *Constitutionnel*, nie trzeba będzie unieważnienia wyborów? Koncesya angielska przycisnęła więc Turcyę do muru. Francya wiedząc, jaka jest opinia w Mołdawii, czeka na skutek wyborów, czeka orzeczenia Mołdawii, gotowa użyć tego orzeczenia w przyszłéj konferencyi i zdecydować kwestyę w swym duchu i duchu traktatu paryskiego. Postępowanie Cesarza jest względne dla Turcyi, lecz loiczne i dziwnie wytrwałe.

Trudno, aby lord Redcliffe pozostał w Stambule. Anglia odwoła go niezawodnie, pokrywając odwołanie tytułem i honorami.

Hrabiego de Morny zastąpi w Petersburgu hrabia de Rayneval, obecnie ambasador w Rzymie, a pana Lobstein zastąpi w Sztokolmie pan Mercier, obecnie ambasador w Atenach. Cieszę się z téj zmiany, bo dobre usposobienie pp. de Rayneval i Mercier jest mi znajome. Książę de Grammont jedzie do Rzymu. P. Bourée przyjaciel p. Drouyn de Lhuys, usuwa się chwilowo z dyplomacyi i zostaje zastąpionym w Teheranie przez pana Vichon, obecnie konsula jeneralnego w Smyrnie.

Tegoroczne podróże monarsze, które tyle zajmowały korespondentów, sprowadziły ostatecznie dwa fakta: utrzymanie przymierza zachodniego i utrzymanie w Europie szachownicy, jaka istniała podczas wojny krymskiéj. Są to fakta ważne i obiecujące; są to czyny Francyi. Francya cesarska postępuje z wolna i perswazyjnie, ale terrenu nie traci na zewnątrz, a wewnątrz wzmaga się codziennie.

P. D'Israeli mający nadzieję, że zastąpi lorda Palmerstona, napisał w ostatniéj *the Press* czem była Francya, a czem jest obecnie. Toż samo mówią mniéj więcéj insze tygodniowe dzienniki angielskie, mianowicie *Economist*. Francya nie zrywa z Anglią, korzystając z jéj ambarasów, na lepszą drogę ją sprowadza. Ambarasy Anglii mnożą się: rokoszanie indyjscy wzięli dwa miasta Hissar-Firuze i Ihansi; Kafrowie myślą o nowym rokoszu; agitacya utrzymuje się na wyspach Jońskich; nawet na Malcie pokazuje się agitacya. W Chinach Anglia będzie musiała odegrać podrzędną rolę i podzielić się z innymi narodami, nawet z Rosyą, koncessyami handlowemi które otrzyma. Rozbierając książeczkę pana Zerebcowa: *Trzy kwestye*, *Constitutionnel* przeczy, aby drogi rosyjskie mogły zabić handel angielski w Azyi, ale utrzymuje, że mogą przyczynić się do ułatwienia wyprawy rosyjskiéj na Indye. *Constitutionnel* dodaje, że książeczka pana Zerebcowa jest echem opinii rządu rosyjskiego. Nie sądzę, aby tak było. Rząd rosyjski wierzy w drogi żelazne, ale nie wierzy w *free trade* i nie wierzy w wiejski komunizm.

Królowa Wiktorya robiąc promenadę morską, pokazała się przed Cherburgiem i była salutowaną przez baterye tego portu. Może się pokazać i przed Havre.

Ciężka choroba w jaką popadł król Oskar, zajmuje wiele grono szwedzkie mieszkające w Paryżu.

Kontr-admirał Bouet-Willaumez, zostanie zastąpiony w komendzie floty lewanckiéj przez kontr-admirała Clavaud. Trzeba się spodziewać, że po tem co się stało w Stambule, stosunki nowego dowódzcy z dworem greckim będą lepsze, niż dawnego.

Wróciła z Genui do Paryża komisya, którą posłał rząd francuski dla wyśledzenia niektórych kanałów Mazynizmu.

Ci co utrzymywali, że hr. Nesselrode przybył do Paryża w misyi, utrzymują teraz, iż rzeczony hrabia omylony skutkiem podróży osborneskiéj, udał się do Petersburga po nowe inspiracye. Nie umiem nic w tym przedmiocie powiedzieć. Wiem tylko i powtarzam, że wierzyciele rosyjscy nie chcą robić procesu upadłości Thurneissena, że zostali w części czy w całości spłaceni i że zostawili wierzycieli polskich w odosobnieniu.

Cesarstwo stanęli wczoraj w Biarritz. Przejeżdżając przez Bajonę, doznali świetnego przyjęcia, przypominające hawrskie i roueńskie.

Publiczność zwiedza i studyuje nowy Luwr. Trzeba było Cesarza i Francuzów, aby podobny gmach w pięć lat postawić. Ogromne zapasy dzielności znajdują się we Francuzach i Cesarz wyprowadza je tak na ląd ie jak na morzu. Można powiedzieć, że od r. 1850 potęga morska Francyi się zdwoiła.

Mowa Montalemberta, powiedziana w Akademii, chociaż oględna, zajmuje uwagę dla tego, że jest opozycyjną i że zawiera parę aluzyj. Trzeba się było tego spodziewać. Jako chwilowy dyrektor akademii, hr. Montalembert był w Tuilleryach, po raz pierwszy od roku 1851. Zajmuje także uwagę mowa którą powiedział do adwokatów p. Lionville, nowy batonista. I p. Lionville przemówił za wolnością, ale dodał, że wolność potrzebuje silnéj generacyi i że spodziewa się, iż Francya taką generacyę w swém łonie wyrodzi. Wolność nie szczepi się na piosnkach Bérangera, na romansach Eugeniusza Sue, lub na dowcipkowych dzienniczkach; wolność potrzebuje długiéj pracy, potrzebuje nie miękkiego życia, potrzebuje, aby jak angielskie dzienniki, nie służyła za zabawę, lecz za wolną cenzurę, *censorial power*, dla użytku charakteru narodowego i wolności.

Proces algierski robi wrażenie. Pokazuje on obyczaje nie francuskie i nie małą arbitralność.

Filaret Chasles występuje w konkurencyi z panem Buloz i zakłada przegląd *Le monde actuel*. Panowie ci dawno się z sobą waśnili i widać, że się jeszcze waśnią. Pióro pana Chasles jest dobre i warte aby znalazło dla siebie organ, ale jest zbyt lekkie i zdawałoby się, że brakuje mu przekonania. Rola, jaką odgrywa w *Revue des deux mondes* pan Emil Montegut, jest może mniéj zabawną, ale jest wyższą od roli, jaką w niéj odegrał p. Filaret Chasles.

Nie wiadomo jeszcze jaki tytuł weźmie dziennik *Assemblée nationale*. Proponują tytuł *la Paix*, ale decyzya zależy od Guizota.

Wystawa artystyczna zostanie zamkniętą dn. 31 tm. Portret marszałka Pélissier nie zrobił na niéj spodziewanego lub upragnionego wrażenia. Miejmy nadzieję, że nasz malarz wzmoże się nową pracą i że na przyszłéj wystawie lepszy laur otrzyma.

Wyczytaliśmy z radością, że w Poznańskiem są już *bracia szkolni*. Bracia szkolni robią olbrzymie dzieła we Francyi i da Bóg, że nasi bracia podobnie postąpią. Dzisiejszy katolicyzm pokłada swą siłę na dobréj nauce i pod tym względem równa kraje katolickie z Anglią i Stanami Zjednoczonemi.

Paryż 19 sierpnia.

Y. Dzisiejsze tu dzienniki ogłosiły, że Austrya wspólnie z Anglią oświadczyły Sultanowi, że podobnież jak cztery inne mocarstwa należące do traktatu paryskiego, uważają wybory mołdawskie za niedostateczne i potrzebujące powtórnego wotowania. Sprawę więc tę można już nazwać skończoną, gdyż trudno wierzyć, aby nowe ministeryum tureckie niechciało skorzystać z tak dobréj zręczności wycofania się z niewygodnego stanowiska. Przed kilku dniami na giełdzie pokazywano list pewnéj osoby będącéj w przyjaznych stosunkach z lordem Palmerstonem: jeżeli jéj wierzyć, Cesarz francuski w Osborne, oświadczył w obec królowéj i lorda Palmerstona, że bynajmniéj sobie niezamierza pośrednio ani bezpośrednio popierać unii Mołdawii z Wołoszczyzną. Zapewnienie to miało być główną przyczyną wspomnianéj zgody. *Se non vero ben trovato.*

Wiadomości z Indyi smutne, jak dotąd. *Daily News* daje imiona 60 oficerów angielskich (1 brygadyer, 4 półkowników, 2 majorow, 17 kapitanów etc.), co już padli ofiarą zemsty czy wściekłości rokoszanów. *Times* 17go b. m. przedrukował z indyjskiego *Bombay Times* (14 lipca) szczegółowy opis operacyj wojsk angielskich pod murami Delhi. Powstańcy robią częste wycieczki do obozu oblegających i chociaż zawsze odpierani ze stratą, czynią niemałą szkodę Anglikom. W dorywczych tych ale krwawych utarczkach, jenerał Barnard od 15go do 20go czerwca, miał 7 oficerów i przeszło 100 żołnierzy zabitych; powstańcy zaś zostawili do 1000 trupów swoich. Jenerał Barnard ograniczał dotąd taktykę tylko do odpornego działania i nie był w stanie z garstką swoich działać zaczepnie; czeka przybycia posiłków. Powstańcy cierpią od niedostatku żywności i od chorób grasujących w zamkniętém mieście. Na orężu im niezbywa. Wedle świadectwa Anglików: Delhi ma największy arsenał w Indyi (the largest arsenal of India) 200,000 funt. prochu, kilka milionów pistonów (percussion caps) i ogromne zapasy amunicyi. Nie mają wodza coby umiał użyć tych zasobów, i dla tego Barnard nietraci nadziei, że za przyjściem pomocy, zgniecie to główne gniazdo rokoszu.

W środkowych Indyach nieład, rozboje, przecięte komu-

nikacye, upadek handlu i brak władzy. Dzisiejszy *Le Pays* donosi, że korespondenci jego z Indyj piszą mu, iż w prezydencyi bengalskiéj powstały dwa nowe miasta Hisar-Firuze i Ihasi. Wszystko to nieobiecuje prędkiego końca, owszem dowodzi, że powstanie jest narodowe, nie tylko jak dotąd mniemano, ograniczające się do wojska sypajów.

A propos Indyj, wprawdzie nie wschodnich ale zachodnich, w Paryżu utworzyła się kompania francusko-amerykańska pod imieniem *Compagnie française des Indes Occidentales*. Bierze w niéj udział kilku ziomków naszych i dla tego ma prawo do obywatelstwa w kolumnach *Czasu*. Celem kompanii jest exploatacya bogatych płodów Boliwii w ogólności, a szczególniéj ułatwienie i rozszerzenie dróg handlowych téj rzeczypospolitéj, za pomocą rzek jéj wpadających do Plata. Głównym dyrektorem kompanii, jest p. Castets-Hennebert; kilku już bankierów paryskich obiecało pomoc swoją kompanii, a najbogatszy jéj członek, p. Oliden, oddaje pod jéj zarząd swoje ogromne posiadłości w Boliwii. Ażeby czytelnikom naszym ułatwić pojęcie o ważności tego przedsiębiorstwa, streścimy w niewielu wyrazach o co rzecz idzie.

Boliwia leży w samym środku Ameryki południowéj i przytyka do oceanu spokojnego, tylko w jedném miejscu, gdzie ma port Kobicha, zresztą otoczona jest ze wszystkich stron posiadłościami sąsiednich Peru, Chili, Konfederacyi argentyńskiéj, rzeczypospolitych, co podobnie Boliwii od 1810 do 1826 wybiły się z pod jarzma hiszpańskiego. Ludy te jak wiadomo, długo nieprzyjazne sobie i zazdrosne, zamiast wspólnéj pomocy, szkodziły sobie wzajemnie. Buenos-Ayres i inne przybrzeżne miasta niedopuszczały do przystani swoich towarów krain środkowych, albo ich kosztem bogaciły się. Buenos-Ayres, opanowawszy ujścia rzeki Plata, długo nazywało się *Portenos*, to jest panią wyłączną tego portu i handlu reszty rzeczy ospolitych z Europą. W skutek takiego monopolu, Boliwia cierpiała więcéj od innych sióstr swoich, kraina ta dwa razy obszerniejsza od Francyi, nie mogła korzystnie przedawać ani lasów swoich pełnych drzew bardzo popłatnych, ani stad koni i rogatego bydła zasypujących pastwiska Boliwii, ani min złota, srebra i innych kruszców obfitujących w jéj górach. Mówimy, nie mogła, gdyż wspomniony port jéj Kobicha, jedyna przystań Boliwii, odgrodzoną jest od reszty kraju najwyższym pasmem gór andów kordylierskich. Posyłane do Kobicha towary, trzeba było przenosić na mułach przez skały i góry mające do 4000 metrów wysokości, i robić od 250 do 500 mil drogi. Tonna towarów co kosztują w Europie 500 fr., zanim się dostała do boliwijskiéj stolicy Chukisaka, opłaciwszy muły i przewóz, kosztowała tam aż 1280 fr.! Ażeby zapobiedz téj klęsce, rząd rzeczypospolitéj boliwijskiéj darował panu Manuel Luis do Oliden, na wieczną własność 2500 lieues kwadr. ziemi, przy ujściu boliwijskiéj rzeki Chikitos do rzeki Paraguay pod warunkiem, ażeby p. Oliden zbudował tam port łączący rzeki z Paraną, z Paraguayem i Platą. Zbawczy ten projekt nie mógł znaleść potrzebnych kapitałów, dopókąd rzeczypospolite paraguayska i Buenos-Ayres monopolizowały komunikacye swoje. Przeszkodę tę nakoniec usunięto. Anglia, Francya, Stany Zjednoczone i Sardynia, gwarantowały traktaty otwierające wszystkim narodom wolną żeglugę po rzekach wlewających się do Plata. Rząd Boliwii dekretem 17go stycznia 1853 r. przypuścił także statki wszelkich narodowości do rzek swoich.

P. Oliden, główny członek *francuskiéj kompanii Indyj wschodnich* przysłał do Paryża delegata i pełnomocnika swojego, Mr. Louis Vernet, który wspólnie z resztą spółtowarzyszów trudni się szczegółami tyczącemi się ostatecznego urządzenia i zbiorem kapitałów. Jak skoro te ostatnie dopełnią się, kompania wezwie akcyonaryuszów, i ogłosi na giełdzie stopę kursów swoich.

Boliwia w r. 1851 przez jeden tylko port swój Kobicha, kupiła 15,941 tonnów za 29,969,080 fr. Łatwo wnieść ztąd o jéj potrzebach, jak skoro komunikacye ułatwią się.

Plombières 15 sierpnia.

B. Codziennie odbywam spacer do folwarku Baudouin w którym inżynier rządowy drenuje grunta i łąki. Radbym dać czytelnikom *Czasu* o ile można najdokładniejsze wyobrażenie o czynności tak mocno nasz kraj rolniczy obchodzącéj. Dla tego czekam dopełnienia instrukcyi ażeby ją w całym komplecie przedstawić. Za tydzień opuszczam Plombières. Nie będę więc mógł doczekać się końca operacyi która trwać będzie do początku września, ale dosyć widzieć pierwsze pokłady rur ażeby mieć wyobrażenie o rzeczy która zresztą daléj jednostajnym już trybem odbywa się. W następującéj korespondencyi rozpiszę się całkiem o drenażu. A tą razą może mi nieweźmiecie za złe jeżeli skreślę obraz folwarku francuskiego tak pod względem jego kształtu i organizacyi jako i co do osób które żywi i zajmuje.

Przestrzeń własności pana Baudouin wynosi 33 hektary. Hektar ma sto arów, ar ma 10 metrów. Jestem przymuszony wszystkie rozmiary podług dziesiętnéj normy przytaczać, bojąc się abym przez redukcyą na naszą miarę nie popełnił jakiéj pomyłki.

W 33 hektarach przestrzeni niemasz piędzi ziemi nieużytéj; 10 hektarów łąk, maleńki kraniec szumnie tytułem lasku zwany, dałby wyborne rózgi gdyby ich w tym kraju używano, a tym czasem służy na robienie mioteł i czasem na lekki opał, reszta ziemia orna płodozmienna i uprawiana. Grunta położone na wzgórzu, łąki na dosyć znacznéj pochyłości. Wszystko w dosyć mokrém położeniu, szczególniéj też w nizinie. Grunt lichy, żytni. Grykę przepyszną widziałem. Już mała część gruntu (może hektar) była dawniéj drenowana. Kanały robione z kamieni których w okolicach nie brakuje okazały się nie bardzo stósowne. Wszakże zbiór jeszcze na pniu porównany ze zbiorem na polu niedrenowaném jest najoczywistszym dowodem skuteczności drenażu.

Czém szczególniéj różni się zboże na polu drenowaném to jędrnością i grubością słomy jako obfitością kłosa. Pokazywał mi właściciel na inném miejscu pszenicę czterorzędną bardzo piękną którą on nazywa *du blé d'Angleterre*. Zresztą na całym folwarku ziemiopłody niczém się nie różnią od naszych. Znalazłem tylko na małéj grządce nasz samorodny piołun starannie przeflancowany i pielęgnowany. Roślina ta nabrała kształtu i aromu wyrobionego. Jest na nią pokup u aptekarzy a więcéj u dystylatorów. Ponieważ p. Baudouin nie odrazu przyszedł do téj obszerności ziemi, ale skupywał kawałkami, przeto znajdują się na jéj przestrzeni trzy domy prawie na trzech rogach własności w których wyporządziwszy je mógłby niejeden mieszczanin gościć, bo są obszerne murowane siedziby. Na teraz mieszkają w nich wyrobnicy, mieszczą się składy zboża i furażu. Całą tę własność szacują na 100,000 fr. Sądzę jednak żeby jéj za tę cenę od obecnego właściciela nie dostał, a to z powodu, iż jest wzorowo zagospodarowana i czuć w rodzinie Baudouin zamożność. Prowadzą oni oprócz rolnictwa handel winem *en gros*. Widziałem szereg kuf w kilku piwnicach które świadczą o znakomitości kapitału obrotowego. Z książek handlowych nie doszedłbym cyfry dla bardzo naturalnéj przyczyny, bo rolnicy francuscy brzydzą się rachunkowością pisaną. Nie idzie zatém ażeby nieumieli rachować. Owszem znają dobrze cyfry ale trochę na sposób naszych karbów. Zresztą utensyliów piśmiennych, książek, śladów życia intellektualnego nigdzie nie znalazłem. Doświadczam gościnności przypominającéj Polskę, uprzejmości równéj polskiéj; zdarzyło mi się dostrzedz handlową przebiegłość rzadko u nas na wsi goszczącą, ale zresztą ludzie i rzeczy są tu odmienne zupełnie od tego, co mieszczą w sobie nasze dwory. A jednak folwark ten odpowiada znakomitością dobréj naszéj wiosce? Ale bo chcąc szukać klasy odpowiedniéj naszéj nie mówię szlachcie ale dworskiéj czyli po dworach osiadłéj, trzeba zajrzyć do tak zwanych *Chateaux*. Tam ona przebywa kilka miesięcy w lecie, żyjąc z gotowego grosza i używając parku, polowania, rybołostwa (czasem najętego) i niewiedząca o tém jak się rodzą kartofle i gdzie siać zboże. Klasa ta co rok się zmniejsza a ziemia rozdrobniona przechodzi na własność lub najem do rąk tych, którzy ją obrabiać umieją lub chcą. Tą koleją rolnictwo wszędzie prędzéj czy późniéj postępować musi, takie jest następstwo logiczne czasów. Segregacya ludzkości na klasę rolniczą i miejską na tych co pługiem orzą lub głową wymyślą, rękoma uprzędą, ukują, handlują, odbywa się codziennie i dąży do głównego celu, do zajęcia wszystkich. Praca jest godłem obecności i przyszłości. Za lat sto daleko łatwiéj będzie pracą wyżyć niż dzisiaj, ale nierównie trudniéj oszczędziwszy z téj oszczędności nic nie robiąc utrzymać się.

Zapuściłem się może za daleko w wnioskowanie, a mam jeszcze do powiedzenia o ludności która pracuje na folwarku. Jéj fizognomia, usposobienie i obyczaje są tém ciekawsze, że nam są dobrze znane klasy wiejskie francuskie, ale mało albo wcale żadnego nie mamy wyobrażenia o ludności wiejskiéj.

Osada folwarku Baudouin składa się z ojca starca 77-letniego tak czerstwego i jarego jakby miał lat 40. Trudni się on jeszcze interesami, pracuje razem z drugiemi, choć odstąpił już wszystko synowi. Rzecz szczególna, jak Paryż był dawniej oddalony od prowincyi. Ojciec Baudouin którен za pierwszéj rewolucyi (nazywa ją *la suele bonne*) był już podrostkiem, nic nie wiedział co się w stolicy działo w owych czasach. Mirabeau i Robespierre, Ludwik XVI i terroryzm nie mieli sposobności docisnąć się do pojęcia rolnika mieszkającego w górach Vogesów *(des Vosges)*. Natomiast opowiadał mi z zajęciem wkroczenie wojsk nieprzyjacielskich i zapał mieszkańców broniących ojczyzny. Bankiet który sprawiali mnichy w Luxueil ludowi w celu zyskania go sobie, i ucieczka mnichów po bankiecie gdy lud upojony ich winem napadł na klasztór, Są to dwa fakta w których zawiera się dla mieszkańca Wogesów cała historya epoki o któréj tyle pisano. Napoleon I jest bożyszczem, dla starego Baudouina. On jest rewolucyą, Napoleon III idzie potym ale nie traci na czci.

Baudouin syn wychowany w szkołach nie posiadł tyle nauki żeby porzucić rolę, dosyć jednak by stracić typ chłopski, z czém mu bardzo źle, bo stracił powab a zyskał śmieszność. Jest to coś nakształt naszego pisarza prowentowego w pretensyach, skombinowanego z propinatorem ambitnym. Zresztą nie brakuje mu na grzeczności francuskiéj. Szczęściem Opatrzność dała mu w osobie żony zdrowy rozsądek wcielony. Twarzą pani Baudouin przypomina nasze szafarki ale poczciwe; sądem o rzeczach wyrówna niejednéj wiejskiéj dziedziczce polskiéj. Małżeństwo to ma troje dzieci. Syn w szkołach w Plombières. Jeżeli będzie intelligencyą podobny do ojca, pójdzie w jego ślady i najlepiéj na tém wyjdzie. Jeżeli wystrzeli cokolwiek w zdolnościach, można być pewnym, że pośpieszy do miasteczka powiększyć liczby tego tłum który już od dawna kłopoci ludzi stanu. Córki urodne i posażne, kostiumem tylko niedzielnym różniące się od czeladzi, mają wytkniętą przed sobą drogę. Będą niezawodnie poczciwe żony pobliskich właścicieli. Były na pensyi dla nabycia niezbędnych wiadomości. Każda panienka u nas daleko niższéj finansowéj pozycyi wprawiłaby je w kłopot niesłychany mówiąc o rzeczach dotyczących Francyi a nawet Lotaryngii.

PP. Baudouin mają pojeździk. Używają go tylko wtenczas kiedy konie są wolne od roboty rolnéj lub innéj. Koni jest trzy.

Cała familia nie wyłączając syna gdy przyjedzie na wakacye, jest zajęta od 1go stycznia do 31go grudnia codziennie od godziny 4téj zrana do 8éj wieczorem jedną i tąż samą rzeczą: Gospodarstwem! Zapytywałem czy używają kiedy jakich rozrywek, odpowiedzieli mi że nie mogą i niepotrzebują. Niemogą, boby na tém szkodowali. Niepotrzebują, bo na gruncie swoim mają czym rozerwać myśl a za tym obrębem cóż może ich zabawić? Ażeby używać świata trzeba mieć do tego nawyknienie. Tak więc życie rolnika francuskiego jest ciągłym powrotem tychże samych zatrudnień. Musi pracować, musi pilnować pod utratą owoców pracy poprzedniéj. Spuszczenie się na drugich, eksploatacya na wielką nawet skalę, wszystko to są środki możebne dla bogaczów, którzy na intratę z ziemi głównie nie liczą, ale kto niewielkie mienie w całkowitości ma w roli, ten musi się poświęcić tak rzemiosłu jak się poświęca kupiec, swemu kramowi, siedząc w nim jak przykuty 14 godzin na dzień. Trudno byłoby obrachować wiele taki folwark przynosi procentu od kapitału w niego włożonego. Zależy to od obrotu i gorliwości pracujących. W rachunkach rodziny Baudouin niepodobna, jak już wyżéj powiedziałem, znaleść żywiołów ewaluacyjnych. Zresztą handel wina idzie także w ogół rachunku. O ile jednak mogę sądzić z poprzednich obserwacyj, ziemia we Francyi przy najlepszym zarządzie nie da więcéj nad 6 procentu, i to właścicielowi samemu nakształt Baudouinów pracującemu. W przeciwnym razie dobrze żeby dała $3\frac{1}{2}$. Jakże się tu dziwić że kto nie czuje powołania do wiejskiego życia, do rolniczych znojów, ten woli lokacyę papierów publicznych i miejski żywot? Utyskowanie jednakże na odbieganie kapitałów od rolnictwa zdaje mi się być bezzasadne, bo jednak rola we Francyi droga i własność łatwo przedajna.

Folwark Baudouin jest obrabiany przez robotników dwoistego przeznaczenia: 1) czeladź stała, 2) robotnicy na dnie lub sztukę najmowani. Robotnicy téj ostatniéj kategoryi mają mieszkanie w zabudowaniach właściciela, a ci za nie odrabiają. Porównywałem wynagrodzenie tak jednych jako i drugich i znalazłem, że nie różni się od naszych zapłat. Szczególniéj jeżeli weźmiemy na uwagę, jak tu lud jest pracowity i zręczny. Młocek zarabia franka lub najwięcéj franka i 25 centimów. Żniwiarz najwięcéj franka i 30 centimów. Życie czeladzi folwarcznéj wcale nie złe. Wyrobników mizerne. To też ci, którzy rodzin nie mają a nie służą, zwykle godzą się na dzień ale z jadłem. Chleb jedzą czarny tojest żytni, którен mi nadzwyczaj smakował, bo przypomina nasz razowy. Niemogli tego pojąć Francuzi, bo u nich spożycie chleba żytniego jest ofiarą konieczności. Chleb biały wiedzą że należy do potrzeb niezbędnych miasta, z zadziwieniem więc patrzyli jak zabierałem do miasta prowizyę wiejskiego pieczywa. Grunta i łąki folwarczne użyzniane bywają nawozem przez 19 sztuk bydła i 3 konie narobionym. Krowy są przepysznej rasy krajowéj poprawnéj, jak twierdzili właściciele, ale rzeczywiście są to krowy szwajcarskie. Jest ich 12, reszta młodzież. Nawóz wynoszony co dzień składają w sześciokątne styrty. Nie jest to jednak główny środek użyzniania gleby. Z upodobaniem dyletantów pokazywali mi Baudouinowie róg obfitości z którego płyną soki pożywne dla roli. Jest to studnia tuż przy oborze, ciosowym kamieniem ocembrowana, wewnątrz cymentem wyłożona, pokryta z wierzchu, a w pośrodku w dobrze urządzoną pompę uzbrojona. Do téj studni ściekają wszystkie płyny z obory, zwiększone jeszcze co chwila oblucyą obory. Jak bydło wypuszczą na chwilową przechadzkę, nuż zlewać wodą rynsztoki i poziom obory, którен cały również cymentem wyłożony. Płyn taki pompowany w beczki, zupełnie podobne do tych, które używają do skrapiania ulic, rozwożą po gruntach i łąkach i skrapiają w kroplistym deszczu. Jest to najżyzniejszy nawóz, według zdania doświadczonych praktykantów.

Pomimo bliskości obory i sąsiedztwa stud i chlebodawczéj, ale nie zapachowéj, mieszkania, izby czeladne, a szczególnie też mleczarnie, błyszczą wdzięczną czystością, tak, iżby się chciało ciągle w nich przebywać. A jednak na próżno byś tam szukał wykwintnego sprzętu, nawet sprężystego siedzenia. Umeblowanie głównéj izby recepcyjnéj, przypomina nasze folwarczne ekonomskie mieszkania. Na ścianach wiszą oprawione w ramkach patenta z konkursów rolniczych i tuż przy nich odebrane nagrody a obok nich Napoleon I. ubarwiony w kwiaty, a po bokach Kościuszko i Napoleon III.

Zresztą żadnego śladu sztuki, wytworu lub zbytku. Wszędzie zamożność skromna, wygoda i dowód ciągłéj i nieustającéj pracy.

Z wdzięcznością za gościnność i naukę opuściłem folwark Baudouin, myśląc po drodze o téj sprzeczności jaka dostrzegać się daje we wszystkiem i we wszystkich co dotyczy z jednéj strony rolnictwa, a z drugiéj handlu i przemysłu, trzech źródeł bogactwa ludzkości. Ile razy dzienniki piszą o Plombières, zwykły zawsze mówić o pannie *Dorocie*, zwyczajnie *la Feuillette Dorothée* zwanéj. Cesarstwo francuscy ją odwiedzali, książęta darmstadzcy, dawniéj król holenderski, radzi ją byli poznać. Kazimierz Périer śniadał tam często. A obecnie jak mi to doniósł miejscowy Figaro, wprawiając się na osobie mojéj w czynność rzemiosła swego, już i księżna Worońcow (synowa zmarłego w Odesie) i jenerał Lauriston byli à la Feuillete Dorothée. Jakże oprzeć się tak zachęcającym przykładom. Zboczyłem więc raz z drogi i udałem się do zachwalonéj słynności. Spacer przepyszny, u kresu przechadzki na punkcie górującym dolinę d'Ajol, w pośród zachwycającego krajobrazu, leży domek schludny, zewnątrz ozdobiony bluszczem, wewnątrz jeszcze schludniejszy, a choć tylko w powszednie wiejskie sprzęty bogaty. W małéj izdebce przyjęła mnie wieśniaczka, któréj twarz pospolita, męska prawie, zapowiadała służącą domu. Twarz kłamała bezwstydnie, była to gospodyni, słynna panna Dorota. Piędziesiąt dwa lat mieszka w tem miejscu z dwiema siostrami młodszemi, choć starzéj od niéj wyglądają, mieszka, jak powiada, z woli ojca na łożu śmiertelnem objawionéj. Być może, ale co pewna to, że dobrze na téj siedzibie wychodzi. Panna Dorota miała być artystką i poetką, tak przynajmniéj zdawałoby się z jéj mowy. Została tymczasem samorodnym płodem dosyć wątpliwego usposobienia. Gra nie ucząc się nigdy muzyki i układa nuty na instrument, na którym gra. Instrumentem tym jest *l'Espinette*. Cztery deszczułki, na których pięć stron gitarowych angielskich rozciągnięto. Jedną ręką uzbrojoną w wałeczek z trzciny, przyciskają się strony, a drugą trzymając piórko do zębów, porusza nim strony.

Rezultat w tem korzystny, że nigdy nie można się ćwiczeniem na tym instrumencie naprzykrzyć sąsiadowi. Głos podobny do naszéj dumki. L,Espinette ma być matką gitary, arfy a nawet fortepianu. Jest to jak powiadają pierwszy instrument góralski. Korzę się przed jego starożytnością, dziękując za potomstwo, radbym go więcéj nie słyszeć.

Co do poezyi, panna Dorota ma je na zawołaniu. Piętnaście ogromnych voluminów złożono przedemną. Wszystkie kartki zapełnione. Wszędzie goście coś napisali wierszem lub prozą. Na wszystko panna Dorota odpowiadała wierszem. Czy dar ten miała z natury, czy go nabyła ciągłem przyjmowaniem tylu osób, trudno wiedzieć. Zdaje się jednak, że w młodości musiał być zaród talentu. Teraz została wyrachowana uprzejmość i dosyć oryginalny pedantyzm. Musiała mieć z natury jakieś szczególne usposobienie, skoro spacerujących zwabiała. Chociaż massa kompozycyj należy do kategoryi karmelkowych płodów poetycznych, jednakże kiedy niekiedy natrafić można na jakąś wyższą myśl lub dowcip. Dowodem tego jest następujący wierszyk. Jakiś dowcipniś wcale niestosowny napisał:

O Dorothée
D'or otée
Dors au thé
Dorlottée.

I podpisał: *Victor Hugo.*

Ona mu odpisała:

Salut grand pöete
Dites moi je vous prie
Est ce vous? je m'y fie
Mais parlez moi plus net.

Dokończając czytania, przechyliłem się na stołku, panna Dorota wydała krzyk przeraźliwy. Zerwałem się jak oparzony i dopiero spostrzegłem nad jaką stałem przepaścią.

Na stołku, na którym siedziałem, siedział także Cesarz Napoleon. Na tę pamiątkę właścicielka kazała w poręcz wprawić szklaną taflę z orłem złoconym i napisem. Stołek ten przez nikogo nie używany wziąłem do siedzenia w czasie jéj nieobecności i o mały włos nie zgniotłem wiekopomnéj ozdoby.

Mając dosyć poezyi i muzyki, opuściłem siedzibę Muz z przekonaniem że te panie tylko prawdziwych swoich kapłanów źle traktują. Poeci głód cierpią, ale wierszokletom dobrze się dziać musi. Panna dostarcza mleka, sera, piwa, chleba żytniego za *pomierną cenę*.

Kraków 25 sierpnia. C. k. Rząd krajowy ogłasza, iż wys. Ministeryum spraw duchownych i oświecenia, zezwoliło na tymczasowe dalsze trwanie gimnazyum w Rzeszowie o 6ciu klasach.

Wiedeń 22 sierpnia. Dziś wyjechać ma N. Pan do Węgier na parowcu Danajem. Orszak przyboczny cesarski już odjechał był do Preszburga. Cesarz spodziewany z powrotem za dwa tygodnie.

JCKAp. Mość nadał adjutantowi swemu rotmistrzowi hr. Mikołajowi Pejaczewicowi godność szambelańską.

Za najwyższem potwierdzeniem otrzymali wolność powrócenia bezkarnie do kraju, na podane przez siebie prośby, wychodźcy polityczni: Michał Almasy, Jerzy Michał Horby, Jan Toth, Jan Kalay z Węgier; Wojciech Varady z Siedmiogrodu; Franciszek Ksawery Kołodziejski, Konstan y Junosza Podoski, Franciszek Ciesielski, Teofil Osiecki i Franciszek Schweitzer z Galicyi; Wacław Grossmann z Czech.

Podpułkownik Gedeon Rado de St. Martony dowódca 11go batalionu inżynieryi, mianowany został pułkownikiem w sztabie inżynieryi.

— Postanowieniem JCMości, kancelarya zostająca przy boku JCW. arcyks. Ferdynanda Maksymiliana, jako będąca najwyższą władzą morską, nosić odtąd będzie nazwę: „naczelna komenda marynarki," a władza morska w Tryeście nazwę „komenda marynarki."

— *Gazeta Augsb.* donosi z Wiednia, że rząd austryacki postanowił utworzyć w Konstantynopolu osobną posadę dla spraw wojskowych, przeznaczając na ten urząd pułkownika huzarów kaw. Löwenthal, który dobrze zna wschód i w czasie ostatniej wojny przydzielony był do głównéj kwatery francuskiéj.

— Między dziennikami wiedeńskiemi *Presse* i *Volksfreund* oddawna toczy się walka o materyalim. Teraz *Presse* posądza swego przeciwnika, że on wywołał rzecz o stęplowanie dzienników. *Volksfreund* zadaje kłamstwo *Pressie*, utrzymując, że on tylko i *O.-D.-Post* ze wszystkich dzienników wiedeńskich nie wspomniały o stęplowaniu. Otóż, zdaje się jakoby w odpowiedzi na ten zarzut milczenia, odzywała się w tym przedmiocie *O.-D.-Post*, nienadmieniając wszelako, aby ją do tego wzmiankowana polityka spowodowała. Pismo to nie wierzy, aby pod względem stępla dziennikarskiego było już coś postanowionem, a w każdym razie mniema, że nie finansowe przyczyny byłyby powodem zaprowadzenia stępla, boby się nawet administracya tego podatku nie opłaciła; lecz że myśl stępla wyszła od nieprzyjaciół dziennikarstwa.

Niemcy.

Według doniesienia *Gaz. Austryackiej* z Berlina, jenerał pruski znajdujący się w orszaku cesarza Aleksandra, dał znać, iż Cesarz wyjedzie 2 września z Peterhofu i 5 lub 6go stanie w Berlinie. Na tę porę

też poczyniono przygotowania w poselstwie rosyjskiem do przyjęcia Cesarza i manewra wojskowe w tym czasie rozpocząć się mają.

Posener Ztg utrzymuje w liście z Berlina, że przybędzie tam również we wrześniu Cesarz Franciszek Józef, a może i Cesarz Napoleon (patrz list wiedeński dzisiaj).

Staatsanzeiger ogłasza listę oficerów pruskich, którzy świeżo otrzymali ordery rosyjskie, tudzież rosyjskich, którzy otrzymali pruskie. Między tymi główniejsze: jenerał adjutant hr. Apraxyn, i naczelny maszałek dworu pruskiego, orła czarnego: jenerał jazdy hr. Szuwałow; orła czerwonego 1éj klasy naczelny ochmistrz hr. Wielhorski; order orła białego minister handlu bar. v. d. Heydt; ś. Stanisława 1éj klasy jlny dyrektor budownictwa Mellin w Berlinie.

Temi dniami rozesłano program zjazdu międzynarodowego w celach dobroczynności, mającego się zebrać w Frankfurcie n. M. w d. 14 września. Kwestye mające iść pod rozbiór są następujące: Pierwsza sekcya: Dobroczynność, przedmiot i granice dobroczynności publicznej; ustawy o ubogich; pomoc fabrykantów w polepszeniu losu swoich robotników; zakłady dobroczynne i opiekuńcze zostające w związku z fabrykami. Poprawa losu sług. Opieka nad dziećmi opuszczonemi; obchodzenie się z chłopcami rzemieślniczymi. Środki wstrzemięźliwości. — Druga sekcya: Nauka publiczna i prywatna, warunki jéj, przymus szkolny, nadzór rządowy nad szkołami. Wychowanie niemowląt, ochrony, szkółki dla małych dzieci. Organizacya wychowania rzemieślniczego i gospodarskiego, szkoły fabryczne i td. Trzecia sekcya: Więzienia, zamknięcie osobne, warunki i granice zastosowania tego systematu; zmiany w prawodawstwie karnem. Uwolnienie tymczasowe i bezwarunkowe więźniów. Domy ochrony dla młodych zbrodniarzy, żebraków i próżniaków. Senat frankfurcki przeznaczył tak zwaną salę cesarską na posiedzenia zjazdu.

Rosya.

Gazeta tryestska zamieszcza datowane pod d. 15go sierpnia doniesienie o porażce jaką Rosyanie odnieśli w ostatnich czasach na Kaukazie. Sefer pasza przeszedł na czele 10 do 12 tysięcy ludzi Kubań i opanował 3 nieprzyjacielskie warownie, 8 dział i 65 koni obładowanych rozmaitemi zapasami. Rosyanie cofnęli się drogą z Rostowu do Tamanu. Jenerał Philipson naczelny dowódzca kozaków utracił w téj rozprawie konia pod sobą i złamaną ma nogę od kuli. Pułkownik Mehmed Bej i belgijski oficer artyleryi Stankojewicz przyczynili się znacznie do wygranéj Czerkiesów.

Rosyanie wzmocnili flotę morza kaspijskiego. Trzy inne flotyle uorganizowali dla jeziora aralskiego, bajkalskiego i rzeki Amur. Listy z 12go czerwca pisana z głównéj kwatery tych wojsk, które przeznaczone są do walczenia z góralami dagestańskiemi, donoszą że się liczne siły rosyjskie skoncentrowały w kierunku Czeczni. Wojska te pochodzą po większéj części z Groźnai i Hassan-Yurt, to jest z wielkiéj Czeczni i z równin Kumisza. Dowodzi nimi jenerał Nikolai. Zadaniem ich jest wąwozami wtargnąć w głąb okolic górnych dla przedarcia się aż do Andi, aby tamże w właściwych punktach strategicznych pozakładać warownie, podczas gdy korpus armii dagestańskiéj koncentruje się na brzegach rzeki Kojsy, aby się z siłą Nikolaia połączyć.

Szamil dowiedziawszy się o planie Rosyan, zgromadził wojska swoje pomiędzy Bartunay i górami Krukowa, zręcznym zwrotem obszedł pozycyę w Bartunay i nadciągnienie Rosyan pod jenerałem Nikolai wyprzedził. Uderzył następnie na siły rosyjskie jlnego szefa sztabu jen. Rudanowskiego, który lewém skrzydłem dowodził, wzbudziwszy dniem wprzód w wojsku swém zapał wojenną wymową. Rossyanie odnieśli zupełną klęskę i odparci z wielką stratą za rzekę Kojsę. Do cztérech tysięcy Rossyan zostało pozbawionych możności walczenia. Wielka ilość amunicyi dział i bagażów pozostała w rękach Czerkiesów.

Jenerał Rudanowski chcąc szczątki wojska swego ocalić, zmuszony był przeprawić się przez rzékę Kojsę i zamknąć się w wąwozie Czerki. W ciągu téj krwawéj bitwy, pokolenia Anhow i Dalmy, uderzyły z drugiéj strony na Hassan-Yurt i zmusiły jenerała Nicolai do pospieszenia na pomoc tego miejsca. Hadii Murad namiestnik Szamila wysłany został z korpusem obserwacyjnym dla nadzorowania ruchów wojsk jenerała Nikolai, podczas gdy Szamil z swą siłą wynoszącą 25—30(?) tysięcy ludzi na pozycye Gherghebic, Titelty i Ahulgo natarł i zajął je. Jenerał Jewdokimów mający pod rozkazami swemi pułki piechotne, przybyłe z Dagestanu i Abcheronu, jak również różne oddziały kozackie i milicyę w Chamhal, chciał powstrzymać pochód Emira. Górale rzucili się jednak na korpus jenerała Jewdokimow, i ogromną zastali mu klęskę.

Po dokonanéj porażce tego korpusu Szamyl obległ miasto Temur-Kan-Sciura, wysłał jazdę swoją do Kizlar dla przywrócenia komunikacyi z Terekiem. Zwycięztwo to odniesione przez Szamyla zrobiło go panem reszty Dagestanu zajmowanego przezeń od r. 1843, w którym to roku 13 twierdz zajął, które po 12letniéj walce i niesłychanych wysileniach Rossyanie zdobyć zdołali. Straty Rosyan były bardzo znaczne. Komunikacye pomiędzy Kizlarem i Derbentem całkiem były przerwane. We wszystkich tych bitwach wojsko Szamila, składało się z jazdy Czeczeńców, z piechoty z pokoleń Thulia i 5000 rosyjskich dezerterów, którzy do regularnego wojska wcieleni zostali.

Turcya.

Według depeszy telegraficznéj odebranéj w Marsylii w dniu 20, a nadeszłéj z Konstantynopola pocztą z 19go bm., *la Presse d'Orient* powiada, że p. Talleyrand reprezentant francuski w Księstwach, miał być wprzód nim harmonia stosunków między Portą a kilką mocarstwami europejskiemi zachwianą została, przedmiotem pełnéj zapału owacyi; na cześć jego wzniesiono łuki tryumfalne i obchodzono uroczystości, wśród których biskup i municypalność mieli doń mowy. Zarazem wydawano okrzyki na cześć Cesarza Francuzów i mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Taż sama depesza mówi, że oficer francuski należący do osady okrętu „Ajaccio" stojącego w porcie stambulskim, zaatakowanym został przez żołnierzy tureckich.

Z Jerozolimy donoszą pod dniem 1 sierpnia, że krwawe zajścia odbyły się w górach, i rozszerzenia się ich lękano się.

Chiny.

Konsul pruski w Hong-Kong działając równie w swojem imieniu jak w imieniu konsulów wszystkich państw małych, przesłał wice-królowi Yeh prośbę, w któréj żąda wynagrodzenia za straty poniesione przez poddanych państw neutralnych podczas bombardowania i blokady Kantonu. Według *Evening Star* następująca jest odpowiedz wice-króla, w skutku któréj państwa neutralne zanieść mają też same reklamacye do rządu angielskiego z powodu, iż władze angielskie będące na miejscu, nie objawiły swego zamiaru bombardowania miasta:

„Odpowiedź gubernatora Yeh na notę kilku konsulów nieangielskich odebrana dnia 15go czwartego miesiąca:

„Od czasu, gdy kupcy waszych wysokich państw przybyli do Kantonu w celu handlowym, aż do dnia dzisiejszego, zajmowali się spokojnie swojemi interesami i nigdy nie mieli żadnego zajścia z Chinczykami. Lecz w d. 25 dziewiątego miesiąca roku zeszłego Anglicy wytoczyli wojnę Chińczykom bez żadnéj przyczyny i obrócili w perzynę zakłady i magazyny chińskie. W skutku téj zaczepki, handel chiński doznał tamy i targi chińskie ustały.

„W odpowiedzi na notę szanownych konsulów, tyczącą się towarów należących do ich współziomków, wspomnieć wypada, że w ciągu roku zeszłego zaniedbano złożyć to oświadczenie. Dla czegoż w chwili, kiedy się rozpoczęły zamieszki, nie przeniesiono towarów na pokłady okrętów? Odkąd Anglicy wydali wojnę, stan ten rzeczy dał się mieszkańcom wszystkich państw we znaki. Towary nie mogą być przeprowadzone z miejsca, w którém się obecnie znajdują. Szanowni konsulowie powinni się byli pod tym względem porozumieć z Anglikami. Teraz, kiedy wszystkie ugody kupieckie są zawieszone i kiedy towary niemogą być ruszone z miejsca, niepodobna już wydać poleceń ambarkowania towarów i przeprowadzenia ich do Makao. Zresztą uwagę zwrócić należy, że według punktów istniejących, stosunki handlowe, pod względem towarów pozostawionych w Kantonie, będą mogły być wyrównane, jak skoro pokój przywrócony zostanie.

„Co się tyczy kapitana P., który jak konsulowie twierdzą, wzięty został w niewolę w ciągu osmego czy dziewiątego miesiąca r. z. i który w skutku powziętéj przez szanownych konsulów pewności, ma się ciągle znajdować w więzieniu, pokazuje się ze śledztwa przeprowadzonego przez rząd chiński, że przed epoką, w któréj Anglicy rozpoczęli wojnę, tj. przed dniem 25 dziewiątego miesiąca r. z., zamożniejsi mieszkańcy kraju i lud żyli z nimi w pokoju, lecz gdy Anglicy zaczęli bombardować miasto, rzucili zamięszanie pomiędzy tysiące ludzi. Zamożniejsi zebrali fundusze i prosili gubernatora, aby uorganizował obronę, nakazał chwytać Anglików i nałożył cenę na ich głowy. Rozkaz ten dotyczył samych Anglików, a nie zaś ludzi należących do innych narodów. Jakże więc dzielni Chińczycy, którzy nie zaczęli się bić przeciwko Anglikom przed d. 30 dziewiątego miesiąca, mogli brać jeńców przed tą epoką. Szanowni konsulowie widocznie źle są informowani."

Indye.

Doniesienia dzienników angielskich o wypadkach indyjskich czerpane z ostatniéj ztamtąd nadeszłéj poczty mało dostarczają szczegółów, któreby już z innych źródeł nie były wiadomemi. Zestawienie jednakże kolei wypadków pod Delhami, interesujący stawia przegląd rzeczy: Co się tyczy oblężenia, jeżeli je tak nazywać można, pojedyncze jego momenta następnie dają się streścić. W dniu 8 czerwca jenerał Barnard wyparł powstańców po za mury miasta, spędziwszy ich wszędzie z silnéj pozycyi. Ostatnia była najsilniejszą i najwięcéj kosztowała ofiar, kiedy druga składała się z łańcucha wzgórzy, na których wojsko oblegane rozbiło obozy. Lewe skrzydło opiera się o wieżę używaną za sygnał, środek o stary meczet, a prawe skrzydło o dom otoczony murem w miejscu, gdzie się łańcuch wzgórzy łagodnie ku równinie zniża. W skutku pozycyi tego łańcucha wzgórzy prawe skrzydło armii zaczepnéj znajduje się bliżéj miasta niż lewe, i obejmuje średniéj odległości pomiędzy miastem i obozem blisko $^{1}/_{4}$ mili. Wycieczkę pierwszą zrobiono dnia 9go, drugą dnia 10go, trzecią i najważniejszą, która zwróciła napad częściowy na lewe skrzydło w dniu 12tym. Dniem późniéj lewe skrzydło nieco daléj wysunięte, rozpoczęło w oszańcowaniu zwaném pod nazwą Melcalfhouse, sypanie bateryj na moździerze i działa wielkiego kalibru. Na tę pozycyą powstańcy w dniu 15 uderzyli i z łatwością odparci zostali. W dniu 21 i 22 oblężeni zachowali się spokojnie, tylko baterye stron obu były w ciągłym ruchu, lecz w dniu 23, tak brzmi raport przesłany do Lachory: „nieprzyjaciel uderzył na nas z wielką siłą z prawéj flanki i z tyłu przez dzień cały walcząc rozpaczliwie. Zajął on we wsi w obwodzie murów ogrodowych silną pozycyę. Strata nasza była wielka, lecz i powstańców bardzo znaczna." Według poźniejszych raportów, nieprzyjaciel stracić miał do 1000 w zabitych; klęska ta sparaliżowała jak się zdaje ducha powstańców, przez 3 dni zachował się on spokojnie w murach, a w dniu 27, w którym znów wyruszył po za mury poprzestał na ostrzeliwaniu z dalekiéj odległości.

Pomiędzy 8 i 9 lipca oczekiwano, że jenerał Barnard prójdzie do szturmu, to jest, że uderzy na bramę i sprobuje wtargnąć w nią z bagnetem, niemając ani czasu, ani wojska na tyle, aby przedsięwziąść regularne roboty oblężnicze. Zresztą powstańcy odpowiadali dotąd na każdy strzał angielski z 18 funtowego działa, z dwóch dział 24-funtowych. Mają oni największy arsenał indyjski w swéj mocy obejmujący w sobie 200,000 funtów prochu, kilka milionów pistonów i kilkakroćstotysięcy ładunków. Do tego dodać należy, że strzelają równie dobrze, jeżeli nielepiéj niż Anglicy, gdyż właśnie armii oblężniczéj brakuje dotąd dobréj artyleryi. Nikt jednak w armii jenerała Barnard niewątpił o powiedzieniu się bliskiego szturmu na miasto. Sprawdzasi oprócz tego, że cały kontyngens Oudy i Gwaliora odpadł, oficerowie angielscy częścią zostali wymordowani, częścią rozproszeni. Ostatnie państwo jest najsilniejsze pomiędzy Muratami, i niebezpieczny dało przykład téj wojowniczéj części mieszkańców Indyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 24 sierpnia. Uroczystość odpustu z okazyi 600-letniéj rocznicy Ś. Jacka Odrowąża, rozpoczęta w sobotę, odbywa się podług wiadomego programu, wydanego przez Kustosza katedralnego i Administratora naczelnego dyecezyi krakowskiéj. W dniu wczorajszym, jako w niedzielę, mnóstwo włościan z okolic poblizszych zgromadziło się na odpust, a wielu z nich, jeszcze w sobotę przybyłych, obozowało po większéj części w dziedzińcu klasztoru dominikańskiego. Nabożeństwo niedzielne rozpoczęło się prymaryą, następnie miał wotywę Kustosz katedralny i Administrator dyecezyi ksiądz Gładyszewicz, przed ołtarzem urządzonym w tym celu na środku Presbiterium, przy wystawionéj głowie Ś. Jacka. Pod ten czas w części kościoła leżącéj w gruzach jeszcze, a oddzielonéj tymczasowym murem od Presbiterium, które stanowi na teraz cały kościół, przemawiał do ludu ksiądz Kulczycki. Po krużgankach odprawiano wśród tego Msze Ś. Po wotywie ksiądz Prusinowski miał na krużgankach kazanie, a mimo że budowa ich nie odpowiada akustycznym wymaganiom, głos jego dochodził wyraźnie i dobitnie do ostatecznych kończyn dwóch galeryj krużgankowych, w narożniku których stała ambona. Pierwszy raz mieliśmy sposobność słyszenia tego kaznodziei, którego przybycie z Poznania uprzedziła sława dzielnego krasomówcy i gorliwego kapłana; mała wszelako ilość mieszkańców miasta mogła była zbudować się potężnemi jego słowy, prostotą formy a głębokością myśli celującemi, bo lud wiejski wytrwalszy na niewygody ciżby i gorąco stąd powstałe, a zalegający od świtu wszystkie części kościoła i klasztoru, zajął był prawie wyłącznie krużganki od ambony w dwóch kierunkach idące. Z wielkim trudem dostaliśmy się do krużganków, lecz wyznajemy, że nie starczyło nam sił fizycznych, by wytrwać w tym natłoku do końca kazania. To jednak, cośmy słyszeli, gdzie po pięknym wstępie o znaczeniu obecnéj uroczystości, mówca wszedł w ocenienie celu i posłannictwa zakonów w kościele katolickim tak pod względem religijnym, jako i społeczeńskim, usprawiedliwia kaznodziejską sławę ks. Prusinowskiego. Struktura kazania tego, że tak naswiemy układ jego myślowy, wskazywała wprawdzie, że dla innych słuchaczy było ono przeznaczone; tém większa przeto zachodziła trudność użyć jak najpospolitszego materyału mówniczego do wykonania planu tak olbrzymiéj budowy, jaką treść kazania podejmowała.

Innego rodzaju wymowa jest X. Maniewskiego kaznodziei przy kościele ś. Ruperta w Wiedniu, który miał kazanie po summie celebrowanéj przez X. Biskupa Tarnowskiego. Niemamy zamiaru stawiać obok siebie kaznodziejów, którzy w ciągu tego tygodnia podjęli się przemawiać do wiernych i z dalekich stron pośpieszyli tu aby opowiadać słowo boże; wszelako ogólny charakter i rodzaj wymowy każdego z nich, mimowolnie stawa nam na myśli, zdając tu pobieżnie sprawę z dni odpustowych. Z tego powodu uderza nas szczególniéj wymowa pierwszy raz słyszanych tutaj kaznodziejów. X. Maniewski w mowie swojéj mniéj rządzi się systemem, a raczéj idzie za chwilowym wpływem, a piękności pojedynczych ustępów jego kazania są utworem zapału i uniesienia. Przedmiotem jego kazania był żywot ś. Jacka.

W niedzielę po południu odbyły się nieszpory i procesya, a później Bractwo pod wezwaniem ś. Jacka śpiewało pieśni nabożne przed krzyżem z Chrystusem Panem, ocalałym w czasie pożaru kościoła.

Dziś takimże samym porządkiem odbywało się nabożeństwo, a procesya szła od kościoła Dominikańskiego do kościoła Franciszkanów, gdzie odprawiono wotywę a grobu ś. Salomei; po południu takież nabożeństwo jak w niedzielę.

Damy zajmują się kwestą kościelną i sprzedażą książek z okazyi odpustu wyszłych, a na korzyść odbudowania kościoła przeznaczonych, tudzież medali i rycin odnoszących się do tegoż odpustu. Wczoraj siedziały przy kweście na krużgankach kościelnych panie: hr. Marcelowa Potocka, Lucyanowa Siemieńska i Henrykowa Boguszowa.

Na obiedzie klasztornym w dniu wczorajszym znajdowało się, oprócz księży zatrudnionych różnemi obowiązkami służby bożéj w ciągu tego odpustu, kilka osób świeckich, mianowicie z tych, które ze względu na odbudowę kościoła zostającą w tak ścisłym związku z obecnym odpustem, należą bądź do prokuracyi budowy, bądź też z tego powodu w bliższych z klasztorem zostają stósunkach. Obecni byli także na tym obiedzie X. Kustosz katedralny i Administrator naczelny Dyecezyi, X. biskup Łętowski i X. biskup Pukalski z Tarnowa.

Z okazyi odpustu obecnego nastręcza się myśl wydawnictwa corocznie „Roczników odbudowy kościoła Św. Trójcy w Krakowie". Odbudowa ta pociągnie się zapewne długie lata, bieg jéj powinien być widnym dla tych którzy ofiarami swemi udział w niéj chcą przyjąć. Gdyby się tylko koszta wydawnictwa tych Roczników wróciły, jużby cel główny, historyi odbudowy, dopiętym był, a spodziewać się można, że Roczniki podobne przyniosłyby jeszcze jaki taki nadmiar wydatków na ich wydawanie. Historya kościoła Św. Trójcy w Krakowie wraz z klasztorem, opis pożaru i o ile można zabytków zniszczałych naprawa kościoła i jego zwalenie się, dzisiejsze starania około odbudowy, odpust teraźniejszy wraz z kazaniami, które każdy z mówców za świeża winienby wygotować, lista imienna darów na odbudowę, historya każdego roku budowy, wydatki itp. wszystko to stanowiłoby mogło bogaty materyał i duchowny i historyczny, a zarazem byłoby ciągłym i nieustającym przypominkiem celu swego: wystawienia kościoła z gruzów.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kursa telegraficzne* z d. 24 sierpnia. — Augsburg 105. — Hamburg $76^{7}/_{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 10. — Paryż $121^{5}/_{8}$. — Agio od złota $7^{3}/_{4}$. — Metaliki 5-procentow. $82^{5}/_{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $84^{1}/_{2}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $79^{7}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $72^{1}/_{4}$. Metaliki 4-procen. $65^{1}/_{2}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 $141^{3}/_{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $109^{3}/_{8}$ — Akcye Bankowe 989. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1855. — Akcye kredytu ruchomego 220.

Kurs krakowski z d. 24 sierpnia. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 101, płacą $100^{1}/_{4}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 422, płacą 419. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98, płacą $97^{1}/_{2}$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. $106^{1}/_{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 98, pł. $97^{1}/_{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82^{1}/_{2}$, płacą $81^{5}/_{8}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. $81^{1}/_{2}$, pł. 81. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84^{1}/_{2}$, płacą $83^{3}/_{4}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 sierpnia. Jenerał Serrano przybył wraz z żoną do Biarritz. Król Wirtemberski odbył stamtąd wycieczkę do Pampeluny, aby się przyjrzeć walce byków. Według *Le Pays*, poseł Lafragua bawi jeszcze w Paryżu; nie wydano jeszcze w Madrycie rozkazu do wypłynięcia eskadry (przeciw Meksykowi).

Paryż 25 sierpnia. Hr. Rayneval przybył z Rzymu do Marsylii. *Pays* zaprzecza pogłosce jakoby między Piemontem a Neapolem przyjść miało niebawem do zerwania stosunków. Ceny zboża w Marsylii spadają.

Londyn 22 sierpnia. Otrzymano tu właśnie urzędowe wiadomości z Kalkuty z d. 21 lipca, które donoszą: Delhi dotąd nie zdobyte. Jenerał Barnard umarł podobno na biegunkę. Powstańcy pobici zostali w okolicy Allahabad; Henry Lawrence poległ. W wojsku królestwa Oudy i w kontyngensie Gwalioru wybuchł rokosz. 1500 Anglików przybyło do Kalkuty. Cawnpore wzięte było przez powstańców, ale później je odbito. Między Allahabadem a Niawpore trzy razy powstańcy ponieśli klęskę.

Londyn 22 sierpnia. *Morning Post* donosi: Zamknięcie parlamentu nastąpi we środę.

Genua 22 sierpnia. *Corriere Mercantille* podaje jako pogłoskę, że dwa parowce pod pawilonem neapolitańskim przybyłe z *Marsylii* do Neapolu, miały między innemi towarami dwie skrzynie jakoby cukrem ładowne, a po ich przejrzeniu przekonano się, że w pakach tych były strzelby. Z tego powodu aresztowano kapitana i kilku urzędników celnych neapolitańskich.

Na posiedzeniu Izby niższéj w Londynie w d. 21 b. m. lord Palmerston odpowiadając na interpelacyę jenerała Williams, oświadczył, że rząd angielski nie otrzymał wcale od rządu francuskiego wezwania o wydanie wychodźców francuskich, i dodał, że gdyby żądanie takie nadeszło, gabinet królowéj nie byłby w stanie uczynić mu zadosyć.

Morning-Post z d. 21go mówi, że Sułtan przychyli się do żądań państw obcych, które podpisały traktat paryski pod względem ponowienia wyborów w Mołdawii, lecz że Sułtan nieotrzymał dotąd jeszcze noty zbiorowéj państw w tym w przedmiocie.

Presse donosi między innemi z Paryża, że otrzymano tam z Vera-Cruz wiadomość, iż rząd meksykański odrzuca pośrednictwo Francyi i Anglii w sporze swoim z Hiszpanią; tudzież że na wyspie Madagaskarze dopuszczono się nowych okrucieństw na europejczykach, i rząd francuski postanowił ukarać za to mieszkańców téj wyspy. Rzeczywiście ostatni okólnik ministra spraw wewnętrznych w Meksyku każe powątpiewać, aby spór z Hiszpanią zgodnie się zakończył.

Przyjechali od 22 do 24 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Leitner Ignacy z Pesztu. Schonlank W. Heck J., Grodecki Jakób z familią ze Lwowa. Paprocki Adam, Kuczkowska Ludwika z Polski. Skrzyński Władysław, Gorajski Kazimierz, Prikrip P. z Tarnowa. Leszczyński Julian, Grabianka Helena z Galicyi. Hrabina Sołtyk Helena, Schroth Marya z Prus. Rakowiecki Józef z Krynicy. Herget Józef, Czajkowski Izydor z Pragi. Goldenring Leopold i Herman, Wehlan Maurycy z Poznania. Sakowiczowa Tekla z Wiednia. Kolberg Oskar z Warszawy. Jarnuszkiewicz Piotr z Piotrkowa. Zbyszewscy Wiktor i Franciszek z Brzozowa. Łukasiewiczowa Honorata z Jasła. Skrzyński Ludwik z Drezna. Lipski Feliks z Marienbadu. Illisch Maksymilian z Berna.

Wyjechali: Protz Adolf, Hr. Salis do Lwowa. Kraszewski Emilian do Francyi. Dworski Aleksander do Przemyśla. Rusinowski Oswald, Prikrip P. do Tarnowa. Wilkoński Zygmunt do Poznania. Mikorski Feliks do Tryestu. Winter P., Wollmann Aloizy do Bielska. Banko Jan, Żurowski Teofil do Wiednia. Pretzner Dominik, Illisch Maksymilian do Berna. Heim Max. Łukasiewiczowa Honorata do Warszawy. Baron Bretfeld do Grabowzye. Leitner Ignacy do Pesztu. Paprocki Adam do Marienbadu. Grabianka Helena do Polski. Herget Józef do Pragi. Zbyszewscy Franciszek i Wiktor do Wiesbaden. Hrabina Sołtyk Helena, Schroth Marya do Galicyi. Grodecki Jakób do Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Dobrzyński obyw. z Galicyi. Ferdynand Müller z Mysłowic. Rudolf Löber, Langer Robert z Königshütte. Melania Rzętkowska obyw. ze Szczawnicy. Jan Hebanowski ksiądz proboszcz z Wiednia. Antoni Nitsche budowniczy z Bochni. Aleksandra Koprawska obyw z Krynicy Józef hr. Łazański obyw. ze Steuermarku. Teofil Tomicki z Warszawy. Jan Kijewski obyw. z Polski. Karol Holzer wł. dóbr z Budy. Helena Bossi obyw. z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Bolesław Komarnicki wł. dóbr z żoną z Berlina. Jan hr. Miączyński wł. dóbr z córką z Kissingen. Mikołaj Szwejkowski porucznik wojsk rosyjskich z żoną z Warszawy. Franciszka baronowa Lewartowska wł. dóbr z Zimnowody. Ksiądz Bazyli Szach proboszcz z Marienbadu. Ksiądz Józef Kempner proboszcz ze Sącza. Samuel Kossecki właśc. dóbr z Karlsbadu. Edward John kupiec z Hamburga. Tadeusz Biazyński radzca honorowy z Saksonii. Roman Kochanowski wł. dóbr z Wiednia. Adam Kłodziński właś. dóbr z żoną z Pragi. Józef Nakowski ob. z Biały. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Sabina Kreutzer żona doktora z matką z Tarnowa. Jan Kempiński wł. dóbr z żoną z Ujścia.

Wyjechali: Wilhelm hr. Siemieński właś. dóbr z żoną do Jarosławia. Mikołaj Szwejkowski porucznik wojsk rosyjsk. z żoną do Prus. Bolesław hr. Komorowski wł. dóbr z córką do Lwowa. Ksiądz Józef Kempner do Wrocławia. Adolf Gużewski. Ksiądz Bazyli Szach do Rosyi. Tadeusz Biazyński, Samuel Kossecki wł. dóbr do Warszawy. Ludwik Zakiz dz. dóbr, Franciszek Jaśkiewicz do Ostrowa. Ksiądz Jan Tabaczyński do Przemyśla. Jerzy Schück, Edward John, Józef Nachowski kupcy do Wiednia. Aleksander Kupiacki proboszcz do Pniowa. Jan Kempiński wł. dóbr do Ujścia.

HOTEL SASKI. Alfery Muszyński adwokat, Józef Brzeżański adwokat, Jan Jasiński notaryusz z Warszawy. Helena Masskow z córkami żona kupca z Szczawnicy. Jan Marcin Zalewski z siostrą. Adelą obyw. Wołyński z Paryża. Antoni Lango z Pragi. Michał Dąbski dz. dóbr z Oświęcima. Wincenty Wróblewski obywatel z Polski. Ksiądz Józef Herbicz z Karlsbadu. Cezar Hiller do Hallenburg właś. dóbr z żoną z Gastein.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . — o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . — o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . — o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy — o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy . . — o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.

z Wieliczki . — o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

z Wiednia . . — o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

z Wrocławia i Warszawy — o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . — o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . — o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 21 sierpnia. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (84 funt.) 3 złr. 33 kr.; żyta (74 fun.) 1 złr 56 kr.; jęczmienia (64 funt.) 1 złr. 42 kr.; owsa (4 ⅜ funt.) 1 złr. 28 kr; hreczki 2 złr. 18 kr.; ziemniaków 40 kr. — za cetnar siana 57 kr. okołotów 47 kr.; — za sąg drzewa dębowego albo sosnowego 8 złr.; — za mas mąki pszennéj 6 kr., żytnéj 3 kr.; — za funt łoju 12 kr. m. kon. Reszta drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. (G. L.)

URZĘDOWE.

Lizitations-Ankündigung.

[N. 15.921] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Verpachtung des Bezuges des Entgeltes von dem inerhalb der Stadtlinien erzeugten Meth auf die Zeit vom 1ten November 1857 bis Ende October 1860, am 23ten September 1857 im Magistratsgebäude im I Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 4,813 fl. 20 kr. CM.— Das Vadium beträgt: 481 fl. CM.— Schriftliche Offerten werden auch angenomen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I Magistrats Departaments eingesehen werden.

Krakau am 13ten August 1857.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa pobierania opłaty od wyrobu miodu w mieście Krakowie aż po linie miejskie na czas od 1go listopada 1857 do końca października 1860 r. odbędzie się w dniu 23 września 1857 r. w gmachu Magistratu w biórze Igo Departamentu o godzinie 10ej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 4,813 kr. 20 m. k.— Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze Departamentu Igo każdego czasu.

Kraków dnia 13go sierpnia 1857. (824-2-3)

Inseraty.

W piątek, to jest dnia 28go sierpnia r. b. o godzinie 10éj z rana odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów za duszę ś. p. Fryderyka Tobiaszka b. c. k. radzcy namiestnictwa i burmistrza k. gł. miasta Krakowa, na które krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza się. (855-1-3)

Za duszę śp. Teofila Wesper komisarza targowego miasta Krakowa odbywać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Marka przy ulicy Sławkowskiej w d. 26 sierpnia r. b. o godz. 10éj. Pozostała wdowa wraz z dziećmi i rodzeństwem, szanownych przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza. (861)

Erste Auflage 100,000 Exemplare!

Die gefertigte **Association** ladet dringend ein zur baldigen Einsendung der Pränumerationen auf den

UNIVERSAL-KALENDER
pro
1858

zur Hebung der Interessen des Handels, der Gewerbe, der Bodenkultur, des Geschmacks aller Stände an den Wissenschaften, zur Unterhaltung und Belehrung für Jeden.

Ein Buch zu liefern, das jede Hilfe eines fremden Werkes über die gewöhnlichsten im Leben vorkommenden Gegenstände überflüssig machen, das dem Geschäfts- und Gewerbsmanne, dem Soldaten, dem Geistlichen, dem Beamten, dem Ackerbauer, dem Staatsmanne, dem Jünglinge, der Jungfrau Stoff zu einer günstigen und doch leicht und allgemein verständlichen Unterhaltung und Belehrung geben, Jedem ein Commentar, ein Rathgeber zu allen Vorkommnissen, kurz ein **Universal-Buch** sei, **das** war unsere Aufgabe, und wir haben zur Erreichung derselben keine Opfer gescheut, dazu die geeignetesten Mittel herbeizuschaffen.

Blicken wir auf den Inhalt, dessen Reichhaltigkeit eine solche ist, wie kein Werk dieser Art auf dem deutschen sowohl, als jedem andern Büchermarkte ihn bietet, wenigstens nicht zu einem verhältnissmässig so geringen Preise, wie der des unsrigen, der in Form und Gehalt als Original-Arbeiten tüchtiger Schriftsteller gewiss Jeden befriedigen, und Nichts zu wünschen übrig lassen wird, so finden wir ausser der gewöhnlichen Kalenderausrüstung mit:

Bezeichnung der Zeitrechnungen,
Angabe der beweglichen Feste,
Verhältnissangabe der Zeitrechnung der Gegenwart zu der nach dem Gregorianischen und Julianischen Kalender.
Verzeichniss der Landespatrone des Kaiserreiches, der Hofnormatage, der Gerichtsferien,
Erklärung der Thierkreis- und Sonnensystems-Zeichen,
Angabe der Finsternisse und Bezeichnung der Jahreszeiten, auch die Tageskalenderlisten für Katholiken, Potestanten, Griechen, Juden und Türken, und rastrirte Schreibtabellen,
Astronomische Erläuterungen,
Die Genealogie aller gekrönten Häupter Europas.
Eine Original-Novelle „Der Sohn der Fischerwitwe", und Novellen in französischer und englischer Sprache,
Eine erläuterende Abhandlung über das Wesen der Kriegsmarine,
Eine grosse Zahl von Anekdoten, witzige Bemerkungen, Sentenzen grosser Autoren, Räthsel, Charaden, Rebuse, dann Original-Dichtungen, in deutscher, kroatischer, serbischer, französischer, englischer, italienischer, schwedischer und holländischer Sprache,
Eine musikalische Beilage,
Eine Lexikon von mehr als 1,500 Fremdwörtern,
Abhandlungen über Bodenkultur,
Beitrag zur Thierheilkunde,
Angabe der neuesten ökonomischen Erfindungen,
Beiträge zur Waarenkunde und Erläuterung vieler Handelsartikel,
Abhandlungen über die Verhältnisse, die Produktions-Fähigkeit, die Strassen und Verkehrsmittel, die Sitten und Völker Kroatiens und Slavoniens,
Beschreibung der wichtigsten Fabriken dieser beiden Kronländer,
Einen belehrenden Theil, der manchen Aufschluss über Gegenstände der Physik, Naturgeschichte etc. giebt,
Statistische Angaben der Grösse, Bewohnerzahl, Staatsschuldensumme, Namen der grössten Städte aller Länder der Erde, ihr Handelsumsatz, ihre vorzüglichsten Produkte, Grösse ihrer Land- und Seemacht u. s. w.,
Einen Schematismus der in unsern beiden Kronländern befindlichen Geistlichkeit, Med. Doctoren und Aerzte,
Einen solchen über alle Offiziere der Grenzregimenter mit Angabe ihrer Wohnsitze u. s. w,
Einen Schematismus der Beamten aller Branchen in Kroatien und Slavonien,
Ein Adressen-Verzeichniss aller Kaufleute, Fabrikanten, Gastwirthe und Gewerbsleute jeden Orts daselbst,
Ein Verzeichniss der genauen Firmen aller Handelshäuser in Deutschland, England, Frankreich, Schweiz, Italien, Griechenland u. s. w., welche den Kaufleuten als direkte Bezugsquellen für jeden nur erdenklichen Artikel dienen,
Ein Verzeichniss der vorzüglichsten Gasthöfe Europas,
Auszug aus dem Stempelgesetz mit erläuternden Skalen,
Uebersicht des Post- und Telegrafenwesens mit Listen über das Porto für Briefe ins Ausland, über Abgang und Ankuft der Posten etc.,
Eisenbahnfahrtabellen für Oesterreich, Deutschland, Holland, Belgien, Frankreich, England und Amerika; desgleichen aller Dampfschiffverbindungen,
Reduktionstabellen aller europäischen Münzen,
Mass- und Gewichts-Reduktionen, Längen, Flächen und Körpermasse,
Interessentafeln etc. etc.

Einem andern oft gefühlten Bedürfnisse haben wir dadurch abzuhelfen bemüht, dass wir den Anhang des Buches grössern Annonçen gewidmet haben, die für den Suchenden Quellen genug enthalten, an die er sich wenden kann, und es werden Inserate jeglicher Art daselbst aufgenommen, und für je 100 Buchstaben nur 40 Kreuzer CMze Insertionsgebühr und von jedem Inserate 10 kreuzer ärarische Stempeltaxe berechnet.

Das ganze Werk von solchem bedeutenden Umfange, eleganter Form und so kostbarem Inhalte kostet
nur 48 kr. CM. = 56 kr. rhein, = 16 Sgr. Pr Cour. = 2 Franks,
ein Preis, dessen Missverhältniss zur Grösse des Buches und den dafür gebrachten Opfern nur dadurch beglichen werden kann, dass es eine zahlreiche Abnahme finde, und jene Umstände, so wie vor Allem Nützlichkeit des Inhaltes des Kalenders lassen auf den Absatz der starken Edition von 100,000 Exemplaren hoffen. — Da nach Erscheinen der Ladenpreis jedenfalls auf 1 fl. 20 kr. erhöht werden wird, so bittet um baldige Einsendung der Pränumerationen und Beträge, da in Oestreich kein Postvorschuss besteht.

Für die Association des Universal-Kalenders:

Alois Prettner's Buchhandlung in Agram (Croatien).

Handels und Gewerbtreibende, Doctoren, Badeanstallten, Fabriken und Hotelbesitzer welche in die Tabelle der vorzüglichsten Industriellen ihres Heeres aufgenommen werden wollen, haben dagegen die Verbindlichkeit mit fl. 4 = 2 Thaler 20 Sgr. aufs Exemplare des Universal-Kalenders zu pränumeriren.

Die **Pränumeration** auf diesen Universal-Kalender **übernimmt** die Expedition der **Krakauer Zeitung.** (816-2-5)

WYKSZTAŁCONY LESNICZY

z Prus posiadający język polski i niemiecki, mający jak najlepsze świadectwa prywatne i rządowe z swéj dziesięcioletniéj praktyki w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, poszukuje umieszczenia. Wiadomość udzieli Wny Thieriot c. k. Radzca leśny, prezes Towarzystwa leśnego Galicyi Zachodniéj w Krakowie. (851-1-3)

ŻYTO.

We wsi **Rybna** w W. Księstwie Krakowskiem jest do sprzedania nasienie Żyta, zwanego zwykle **Krzycą Hiszpańską.**— Gatunek ten zboża uprawiany z korzyścią w Marchii Brandeburskiéj, a dzisiaj już w Księstwie Poznańskiem, sprowadzonym został przed dwoma laty do Rybnéj.— Próbki złożone są: w handlu p. Rutkowskiego,— p. Krywulta i p. Kaczmarskiego, oraz w księgarni Katolickiéj. (827)

PEWIEN MŁODZIENIEC

posiadający dokładnie język polski i niemiecki, tudzież początki francuzkiego, życzy sobie udzielać lekcyj. — Bliższa wiadomość w drukarni „Czasu" u J. W.

W SKŁADZIE OBRAZÓW
J. BENSDORFFA

dostać można prawdziwego wyobrażenia

ŚWIĘTEGO JACKA

w formacie do książek nabożnych w Rynku Ner 265 od ulicy Wiślnéj. (852-1-6)

SKŁAD CYGAR

prawdziwych Hawańskich, tytuniu tureckiego i rosyjskiego, oraz papierosów wszelkiego rodzaju

Juliusza Stern

w Wrocławiu róg rynku N. 60.

poleca się łaskawym względom szanownéj podróżującéj Publiczności. (846-2-3)

Do Handlu
J. JAHNA
W Krakowie

nadszedł nowy transport

OBIĆ PAPIEROWYCH

w różnych gatunkach, z których na cały pokój kosztują mk. **5, 6, 8, 10, 12, 15, 20, 30, 40, 50 złr.** jako też i próbki z jeszcze wykwintniejszych, to jest nasypywane lub ze srebrem i złotem, również i szlaki do tychże. (841-2-14)

FABRYKA
ŚWIEC STEARYNOWYCH
i wyrobów chemicznych w Borku
pod Krakowem

rozpoczęła z dniem 1go sierpnia b. r. przedaż kwasu siarkowego swego wyrobu po cenie złr. 5 za 1 cetnar wagi wiedeńskiéj w lokalu fabrycznym. O czem szanowną Publiczność a mianowicie WW. gospodarzy ziemskich zawiadamia, z tém nadmienieniem, iż osobom znaczniejszą ilość zwłaszcza do dalszego przetworu kupującym stósowny rabat przyznanym będzie. (830-3)

Aloizy Schwarz
w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj pod Liczbą 225 i 226.

Mając sobie poruczony w komisie **skład skór rozmaitego gatunku** używanych do wyrobów szewskich, introligatorskich, kapeluszniczych, siodlarskich, rymarskich itp. sprzedaje takowe według stałego cenowskazu fabrycznego, hurtem lub częściowo. (855-3)

Lak do posadzek
PRĘDKO SCHNĄCY I BEZWONNY,

poleca jako najlepszy środek, aby nadać w przeciągu godziny posadzkom i podłogom z drzewa twardego lub miękkiego piękny i trwały połysk i przezto ominąć kosztowne i nudne zapuszczanie i wycieranie onychże.

Czyszczenie uskutecznia się za pomocą wilgotnéj ścierki, którą się podłoga wyciera.

Także polecam do lakierowania żelaza, blachy i drzewa **lak zielony,** prawdziwy cynkwais, zielone, niebieskie i brunatne farby, i lany pokost, (farb tych nie potrzeba dopiero trzeć, lecz zmieszawszy z pokostem zaraz je używać można) jako też wszystkie farby malarskie podług cennika, po cenach najumiarkowańszych.

O. T. Winckler,

(854-1-6) we Lwowie pod liczbą 78 w mieście naprzeciw c. k. Dyrekcyi Policyi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska atmosferyczne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	330 17	+17 4	51	półn.wschod słaby	pogoda		+12°6	+19°
	10	330 34	+13 2	77	północny "	"			
23	6	330 23	+12 0	87	półn.zachod. "	pochmurno			
	2	331 07	+15 6	50	płn.wsch. słaby	pogoda z chmurami		+9°2	+16°0
	10	332 18	+9 2	70	" "	pogoda			
24	6	332 98	+6 1	95	" "	"			